



Nokturny, mazurki i polonezy

Podwieczorek z Fryderykiem

Kompozycje Fryderyka Chopina wypełniły cykliczny program muzyczny zatytułowany „Podwieczorek przy fortepianie”, który w minioną niedzielę odbył się w sali koncertowej Miejskiego Domu Kultury w Stalowej Woli.



tekst

ANDRZEJ CAPIĘ

redaktor wydania

Biblioteki w kraju przeżywają renesans. Szczególny nacisk kładzie się na te wiejskie, które ponownie mają sprowadzić kulturę pod strzechę. Nieliczne z tych bibliotek mają to szczęście, iż noszą imię osoby nie tylko znanej, ale także duchowo i emocjonalnie związanej z danym terenem. Tak jest w przypadku biblioteki w Zarzeczcu, miejscowości w niżańskim powiecie. Osiemnaście lat temu otrzymała ona za patrona Bronisławę Ostrowską; autorkę nieco zapomnianą obecnie, ale zaliczaną do najwybitniejszych poetek okresu międzywojennego. Czytaj na str. IV-V.

krótko

Zaproszenie

STALOWA WOLA.

Od 1 do 3 maja odbędą się Dni Stalowej Woli. Najciekawszymi punktami programu będą z pewnością koncerty Kayah, Myslovitz i Skaldów. Wiele atrakcji przygotowano także dla dzieci. Śmiesznie zaś powinno być za sprawą Kabaretu Skeczów Męczących. Po raz pierwszy tak licznej publiczności zaprezentują się lokalni artyści: Gosia Kotwica i młodzieżki zespół rockowy JackKnife. Z nowymi urządzeniami, których sam widok wywołuje ogromne emocje, przybędzie także wesołe miasteczko z Czech.

Wykonawcami utworów genialnego polskiego kompozytora byli uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej im. Ignacego Paderewskiego – potencjalni kontynuatorzy chlubnych tradycji tej zasłużonej stalowowolskiej muzycznej placówki.

Uczniom towarzyszyli nauczyciele. Gościnnie wystąpił natomiast wychowanek szkoły, aktualnie mieszkający w USA i robiący międzynarodową karierę Bartosz Hadała. Uczestnicy podwieczorku wysłuchali romantyczno-nostalgicznych nokturnów, tanecznych mazurków oraz patriotycznych polonezów. Rozstrzygnięto także konkurs wiedzy o Fryderyku Chopinie. Pierwsze miejsce zajęła sekcja instrumentów dętych i perkusji PSM w składzie: Aleksandra Skawińska, Paulina Kotwica i Jolanta Wolak, których opiekunem był Jarosław Wanecki. Obchodzony w tym roku jubileusz 200. urodzin Fryderyka uroczystie zainaugurowano w hutniczym grodzie jeszcze w lutym wspaniałym koncertem w międzynarodowej obsadzie: zaprezentowali się w nim pianiści z Japonii, Ukrainy, Wietnamu i Polski oraz orkiestra ze Lwowa.

Salę widowiskową Miejskiego Domu Kultury, w której odbywają się koncerty, zdobi medalion z podobizną Fryderyka Chopina. Wyposażona jest również w doskonały instrument – fortepian Steinwaya, dar lokalnego biznesmena. – Nasza sala – powiedział dyrektor MDK Marek Gruchota – jest z pewnością znakomitym miejscem dla prezentacji takich wydarzeń.

Obchodom Roku Chopinowskiego w Stalowej Woli towarzyszy hasło: „Chopin stalówką nucił”, które



Z orkiestrą na fortepianie gra Olena Ałyvayeva z Ukrainy



W koncercie wystąpili uczniowie i nauczyciele PSM w Stalowej Woli

sugeruje żelazowo-stalowo-wolskie koneksje... Otóż ósmioletni Fryderyk, komponując swoje utwory, nuty zawsze zapisywał atramentem. W jego też czasach nastąpiła gwałtowna popularność piór stalowych, z których zapewne skwapliwie korzystał. Nie domyślam, ale faktem jest to, że

Stalowa Wola jest dobrym miejscem do rozpoczęcia kariery pianisty czy kompozytora. Absolwentami tutejszej szkoły muzycznej są przecież m.in. Konrad Mastyło, Marcin Łabaziewicz oraz Kuba Rojek. W akademiach muzycznych dojrzewają zaś następne talenty.

ac

Nowy oddział

GORZYCE. Parafia pw. św. Andrzeja Boboli i św. Franciszka Salezego jest kolejną w naszej diecezji, gdzie powstała wspólnota Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Erygowania oddziału dokonała prezes Zarządu Diecezjalnego KSM Natalia Kopeć. W czasie Mszy św. asystent kościelny ks. Mateusz Kuszyb zauważył, że szczególnego wymiaru tej uroczystości dodały okoliczności, w których się odbywała. Żałoba narodowa i pogrzeby ofiar smoleńskiej katastrofy tym mocniej podkreśliły konieczność zaangażowania młodych ludzi w pracę



Nowo erygowany oddział KSM w Gorzycach

na rzecz Kościoła i Polski, co jest przecież głównym statutowym celem KSM. **red.**

Pamięci Katynia



Młodzież przedstawiła spektakl o Katyniu w ramach Festiwalu „Eutrapielia”

SANDOMIERZ. Spektakl poetycko-muzyczny zatytułowany „Pamięć nie dała się zgładzić” obejrżeli uczniowie Zespołu Szkół Gastronomicznych i Hotelarskich w ramach szkolnego przeglądu XIII edycji Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej „Eutrapielia”. Myślą przewodnią programu były słowa Jana Pawła II: „Prawda katyńska jest stale obecna w naszej świadomości i nie może być wymazana z pamięci Europy” oraz hasło Festiwalu „Eutrapielia”, nawiązujące do miłosierdzia Boga i miłosierdzia człowieka. Uczniowie poprzez inscenizację, recytację wierszy, śpiew przedstawili publiczności prawdę o pomordowanych na katyńskiej ziemi przez NKWD polskich obywatelach. **dw**

Mistrzowie recytacji



Laureaci konkursu recytatorskiego wraz z opiekunem grupą Wacławem Piędlem

BIELINY. V edycja gminnego konkursu recytatorskiego pod hasłem „Ziemio nasza, ziemio praocjów naszych” odbyła się w Szkole Podstawowej w Bielinach. W konkursie udział także wzięła delegacja Towarzystwa Przyjaciół Wsi Bieliniec. Konkurs odbył się w pięciu kategoriach. Jego zwycięzcami: zostali Wiktoria Sobina z Bielin, Gabrysia Puskarczyk z Dąbrowicy, Michał Członka z Towarzystwa Przyjaciół Wsi Bieliniec (TPWB), Magdalena Kowal z LO w Ulanowie i Zygmunt Maziarz z TPWB. Opiekunem grupy recytatorskiej był prezes Towarzystwa Przyjaciół Wsi Bieliniec Wacław Piędle. **ac**

Kontynuują formację

SANDOMIERZ. W Instytucie Teologicznym odbyło się pierwsze spotkanie kapłanów w ramach dziesięcioletniego cyklu formacji stałej, w którym wzięli udział księża wyświęceni w latach 2000–2009. – W ramach tych spotkań formacyjnych, które odbywają się dwa razy do roku, wiosną i jesienią, księża wyświęceni w ostatnich 10 latach biorą udział we wspólnej modlitwie, a także są słuchaczami wykładów z różnych dziedzin, od teologii i prawa po problematykę środków masowego przekazu, i psycho-



logię – wyjaśnia ks. Kazimierz Hara, kierownik ds. stałej formacji kapłańskiej. Po pięciu latach każdy kapłan przynależący do diecezji sandomierskiej ma obowiązek

złożenia egzaminu wikariuszowskiego, natomiast na zakończenie cyklu formacyjnego zobowiązany jest do złożenia egzaminu proboszczowskiego. **ms**

Podziękowanie

STALOWA WOLA. „Wobec ogromu bezinteresownej dobroci, jaka nas spotkała ze strony wielu, bardzo wielu osób po tragedii, która nas dotknęła – napisali do naszej redakcji Alicja i Jan Wojtalowie ze Stalowej Woli – pragniemy z całego serca wyrazić wdzięczność tak dużą, że nie ma dla jej wypowiedzenia słów. Chcielibyśmy w ten sposób, zwyczajnie i po ludzku, powiedzieć jedno: dziękujemy. Dziękujemy wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób nam pomogli, czy to poprzez wsparcie materialne, czy to dobrym słowem, czy to modlitwą, czy to czasem, jaki poświęcili, kwestując dla nas. Bez tej pomocy, bez Waszego wsparcia, bez Waszej, Drodzy Państwo, wrażliwości i życzliwości zdecydowanie trudniej byłoby nam się otrząsnąć i unieść konsekwencje tego przykrego i niespodziewanego wydarzenia. Z całego serca pragniemy, by wszyscy, którzy nam w jakikolwiek sposób pomogli, poczuli, że to w ich kierunku Chrystus wypowiedział te słowa: »Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią«. My dziękujemy słowami, On zaś, ten, który zna i pamięta każdy gest, w co gorąco wierzymy i ufamy, gdy nadejdzie stosowny moment, wynagrodzi każdą okazaną dobroć na swój Boski, czyli nieoceniony i niezmierny, bezcenny sposób. Bo to oznaczają dwa proste słowa, których nie możemy nie powiedzieć: Bóg zapłać”.

Każde spotkanie rozpoczyna się wspólną modlitwą w kaplicy instytutu

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniemieply.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Michał Szawan – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy



felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAŃSKI

biskup senior

Życie według Ducha Świętego

Chrystus żyje przez Ducha Świętego, a rola Ducha w Jego życiu jest tak wielka, że Chrystus staje się „duchowy”, aż do ostatniej tkanki swego ciała. Od momentu zmartwychwstania Chrystus nie żyje już według ciała, lecz żyje sposobem Boskim. To właśnie, to Człowieczeństwo uwielbione, przemienione przez Ducha Świętego, jest środkiem naszego zbawienia. Wchodził zamkniętymi drzwiami i stawał pośrodku nich. Nie dziw, że staje także i teraz pośrodku nas na sposób Boski. Mijają cztery tygodnie od Wielkanocy. Czy nadal jesteśmy pełni entuzjazmu, spotykając tego samego Chrystusa, który żył według ciała, a potem przybity do krzyża umarł, lecz zmartwychwstał, żyje tak jak wtedy, dziś i na zawsze? Przy konfesjonalach w okresie popaschalnym pozostają ci, którzy zrobili postanowienie aby być każdej niedzieli z Panem, i odtąd chodzą do spowiedzi co miesiąc. Dlaczego? Naśladują Chrystusa w Jego Paschalnym Misterium. Co to znaczy? Pascha znaczy przejście. Jak Jezus przeszedł przez próg krzyża od bytowania według ciała do bytowania według Ducha po cudzie zmartwychwstania, tak my wszyscy staramy się, spotykając go w niedzielnej Eucharystii, przechodzić z naszego cielesnego bytowania do sposobu życia według Ducha Świętego, tego sposobu, który będzie w pełni urzeczywistniony po przebyciu naszego proggu śmierci.

Tydzień Biblijny zakończony

Mocny akcent na koniec

Międzynarodowa konferencja naukowa z wystawą wieńczącą II Ogólnopolski Tydzień Biblijny pt. „Sandomierskie spotkania z Biblią w Roku Kapłańskim” została zorganizowana 23 kwietnia br. w Sandomierzu.



Wystawę w Domu Długosza otworzył ks. prof. Henryk Witczyk

Otwierając obrady biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz podkreślił, że Pismo Święte powinno stanowić centrum życia chrześcijańskiego. – Sam Bóg przemawia do człowieka z jego kart, pozwalając mu się poznać i prowadząc go najpewniejszą drogą do zbawienia – mówił bp Nitkiewicz. Ordynariusz sandomierski wspominał jednocześnie o swoich kontaktach z mnichami koptyjskimi, którzy znali na pamięć Stary i Nowy Testament. Natomiast prowadzący obrady ks. dr hab. Roman B. Sieroń, profesor KUL, delegat biskupa sandomierskiego ds. Dzieła Biblijnego dodał, że konferencja ma przyczynić się do pogłębionej refleksji biblijno-teologicznej.

W pierwszym wykładzie ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk (KUL Jana Pawła II), przewodniczący

Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II, członek Papieskiej Komisji Biblijnej wyjaśnił na czym polega duchowość biblijna oraz wskazał na cztery etapy jej kształtowania: czytanie, medytacja, kontemplacja i świadectwo. Ks. dr Jacek Kucharski (UKSW), moderator Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II diecezji radomskiej, w swoim referacie ukazał natomiast postać służi Bożego bp. Piotra Gołębiowskiego jako prekursora apostołatu biblijnego. – Bp Gołębiowski zaproponował tygodnie biblijne, przez co stał się prekursorem tej formy apostołatu biblijnego – mówił ks. Kucharski. O biblijnym wymiarze pasterskiej posługi świętego bp. Józefa Bilczewskiego wobec duchowieństwa archidiecezji lwowskiej usłyszeli uczestnicy spotkania od ks. dr. Jacka Uliasz, dyrektora Instytutu Teologicznego we Lwowie (Ukraina). Prelegent podkreślił, że pisma bp. Bilczewskiego mają cha-

rakter duszpasterski oraz są pełne ewangelicznego żaru. Na zakończenie obrad ks. Andrzej Rusak, dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu, zaprezentował wątki biblijne w zbiorach muzeum. Ks. Rusak wskazał m.in. na cztery Bible oraz ceramiki pochodzące z Ziemi Świętej z czasów Chrystusowych. Zwieńczeniem konferencji było otwarcie wystawy biblijnej w Muzeum Diecezjalnym, którego dokonał ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk.

Patronat honorowy nad konferencją objęli biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz oraz biskup radomski Henryk Tomasik. Organizatorami konferencji były Dzieła Biblijne im. Jana Pawła II Diecezji Sandomierskiej i Radomskiej, Polskie Towarzystwo Teologiczne, oddział w Sandomierzu oraz Muzeum Diecezjalne w Sandomierzu.

Ks. Dariusz Woźniczka

Akcja charytatywna staszowskich gimnazjalistów

Uczniowie dzieciom

Uczniowie z Publicznego Gimnazjum nr 2 w Staszowie i ich nauczyciele zorganizowali akcję charytatywną dla wychowanków z Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Łoniowie.

Zdarzeniami swoich serc pojechali 22 kwietnia br. do Łoniowa, gdzie spotkali się z dziećmi i wręczyli im przygotowane wcześniej paczki.

Akcja przebiegała pod hasłem „Podziel się święconką” i przeprowadzona została jeszcze przed świętami wielkanocnymi pod

nadzorem nauczycieli. Uczniowie, którzy się w nią zaangażowali to: Karolina Bezak, Katarzyna Chodurek, Aleksandra Kowalcze, Angelika Krowińska, Kornelia Kręcisz, Magdalena Skubera, Aleksandra Kwiatkiewska, Justyna Milewicz, Patryk Adamkiewicz i Krzysztof Rajca.

Do akcji przyłączył się także Andrzej Iskra – burmistrz miasta i gminy Staszów, który nieodpłatnie udostępnił autokar, by gimnazjaliści ze Staszowa mogli pojechać ze świątecznymi upominkami do wychowanków Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Łoniowie. Pomoc materialną udzielił również miejscowi przedsiębiorcy, którzy przekazali artykuły szkolne oraz chemiczne.

Agata Bazak

KULTURA. Biblioteki w kraju przeżywają renesans. Dużą rolę odgrywają te wiejskie, których celem jest ponownie sprowadzić kulturę pod strzechę. Nieliczne z tych bibliotek mają to szczęście, iż noszą imię osoby nie tylko znanej, ale także związanej duchowo i emocjonalnie z danym terenem.

tekst i zdjęcie

ANDRZEJ CAPIGA

acapiga@goscniezielny.pl

Biblioteka w Zarzeczcu, miejscowości w powiecie niżańskim, należy do tych wyróżnionych. Osiemnaście lat temu otrzymała za patrona Bronisławę Ostrowską; nieco zapomnianą obecnie, ale uważaną za jedną z najwybitniejszych poetek okresu międzywojennego. Julian Tuwim nazwał ją „Panią Liryką”, a niektórzy krytycy stawiają ją na równi z Marią Pawlikowską-Jasnorzewską i Kazimierą Iłłakowiczówną. Dlaczego właśnie Zarzeczce? Otóż Bronisława Ostrowska była związana z tą położoną nad Sanem wsią dość częstymi pobytami we dworze, który należał do rodziny jej męża – Hofmokl-Ostrowskich. Wizyty te poetka utrwaliła w kilku pięknych wierszach.

Liryczne powroty

Na początku XX wieku lwowski adwokat Hofmokl wraz z żoną Romaną nabyli od rodziny Kostheimów ziemski majątek w Zarzeczcu wraz z dworem. Od tego momentu stał się on centrum życia kulturalnego promieniującego daleko poza swoje granice. Tutaj w celach towarzyskich oraz w poszukiwaniu twórczej weny zjeżdżali artyści różnych profesji. Częstymi gośćmi byli między innymi malarz Zefiry Alojzy Cwikliński, którego urzekły okoliczne krajobrazy, a także stara zarzecka kapliczka, znakomity scenograf Józef Wodyński, rzeźbiarz i malarz Henryk Kunzek, reżyser i kompozytor Leon Schiller, no i oczywiście Bronisława Ostrowska ze swoim mężem Stanisławem – uznanym wówczas rzeźbiarzem, twórcą między innymi Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie i pomnika Władysława Jagiełły w Nowym Jorku. On także projektował monetę z podobizną Józefa Piłsudskiego wędącą w obiegu w latach trzydziestych, wykonywał niektóre zdobienia na murach kamieniczek warszawskiej



Zarzecka su

Starówki i brał udział w dekorowaniu statku m/s „Piłsudski”.

Do Zarzeczca Bronisława Ostrowska najczęściej przyjeżdżała na letni wypoczynek. Nie był to jednak czas twórczo stracony, gdyż tutaj powstało wiele jej utworów, między innymi wiersze uzupełniające obszerny cykl „Pierścienie życia”, utwory dla dzieci oraz oczywiście strofy poświęcone nadszańskiemu okolicom, w tym „Suita Zarzecka”, „Prom” czy, przez wielu zarzecczan uważany za najładniejszy, wiersz „Biała godzina”. Oto jak wspomina pobyt Bronisławy Ostrowskiej w Zarzeczcu jej wnuczka, zmarła przed kilku laty Elżbieta Grabska:

„Związki Bronisławy Ostrowskiej z Zarzeczem miały przede wszystkim charakter liryczny. Przedłużyły się one później na córkę Halinę Ostrowską-Grabską, która tu przyjeżdżała ze swoim mężem, zatrzymując się w pobliskich Raclawicach u nauczycielki Walerii Mareckiej. Zarzeczce, a właściwie dwór, stało się już wtedy dla nich niedostępne. Cieszę się, że Zarzeczce pamięta moją babcie, która tyle strof poświęciła tej nadszańskiej wsi”.

Samorząd wiejski Zarzeczca, doceniając wkład Bronisławy Ostrowskiej w propagowanie uroków nadszańskiej wioski (poetka była pierwszą, która opiewała je w wierszach), wystąpił z wnioskiem do Urzędu Gminy i Miasta w Nisku o utworzenie w domku ludowym filii Niżańskiego Centrum Kultury. Do filii przeniesiono bibliotekę, która od powstania w 1950 roku często zmieniała swoją siedzibę. Uroczyste otwarcie biblioteki wiejskiej połączo-

ne z nadaniem jej imienia Bronisławy Ostrowskiej nastąpiło 8 sierpnia 1992 roku. Obecna była wnuczka poetki Elżbieta Grabska-Wallis, której matka, Halina Ostrowska-Grabska, jest autorką ciekawych wspomnień o Zarzeczcu zawartych w książce „Bric a Brac”, w rozdziale „Suita zarzecka”. W czasach współczesnych Zarzeczce odwiedzali także bratanek dziedzica – Tomasz Hofmokl i wnuki dziedzica – Zofia i Jan Wielopolscy.

Nietuzinkową postacią był także gospodarz majątku



Kapliczka, którą tak upodobał sobie malarz Zefiry Alojzy Cwikliński
NA STRONIE OBOK NA DOLE: Dworek w Zarzeczcu dawniej i dziś



Wnuczka poetki wpisuje się do księgi pamiątkowej podczas uroczystego otwarcia biblioteki w 1992 roku

PO LEWEJ U GÓRY: Aniela Ryznar i Jolanta Szoja z egzemplarzem książki „Bric a Brac”, której jeden rozdział poświęcony jest Zarzeczcu
PO LEWEJ: Popiersie Bronisławy Ostrowskiej dżuta jej męża Stanisława

ita
w Zarzeczcu, który tak chętnie odwiedzała Bronisława Ostrowska, dr Stanisław Hofmokl. W jego dworze gościli znani artyści, ale bywali tutaj również przedstawiciele świata polityki, w tym przyszły premier Wacław Grabski. Sam też nie stronił od społecznej działalności. Na początku XX wieku na przykład pełnił funkcję marszałka powiatowego w Nisku. Był także założycielem Towarzystwa Gimnazjalnego, które, w 1912 roku, doprowadziło do założenia pierwszego na niżańskiej ziemi prywatnego gimnazjum realnego. Był wielkim patriotą i nigdy nie wyparł się polskiego pochodzenia. W czasie wojny uratował wiele osób przed wywózką do Niemiec, zatrudniając ich fikcyjnie do pracy

w lesie i tartaku. Przechowywał również Żydów. Właśnie w Zarzeczcu ukrywali się jakiś czas były minister rolnictwa Berthold czy późniejszy prokurator generalny, uczestnik delegacji polskiej w procesie norymberskim Jerzy Sawicki. Stanisław Hofmokl zginął pod koniec wojny, zastrzelony podczas napadu na dwór.

Niebanalny żywot

Bronisława Ostrowska miała, jak na artystkę przystało, niebanalny żywot i taką też śmierć. Urodziła się w 1881 roku w Warszawie. Pierwsze swoje wiersze publikowała w prasie jako kilkunastoletnia dziewczyna. Jako pierwszy jej talent odkrył Wiktor Gomulicki. Mając dwadzieścia lat, poślubiła Stanisława Ostrowskiego, dobrze zapowiadającego się rzeźbiarza, ilustratora jej debiutanckiego tomiku poezji „Opale”. Dużo podróżowała. Była między innymi w Niemczech, gdzie w Monachium zaprzyjaźniła się ze Stanisławem Przybyszewskim. We Francji, m.in. ze Stefanem Żeromskim, Olgą Boznańską i Władysławem Reymontem, założyła Towarzystwo Artystów Polskich. Trzy lata, 1915–1918, przebywała z mężem na zesłaniu w Charkowie, gdzie rzuciła się w wir społecznej pracy, będąc współorganizatorem, a następnie wicedyrektorem Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny. Po powrocie do kraju żywo zainteresowała się studiami nad Biblią. W 1924 roku uczestniczyła w wypadku samochodowym, który prawdopodobnie przyczynił się do rozwoju u niej choroby psychicznej. Bronisława Ostrowska zmarła w Krakowie w 1928 roku, ale została pochowana w Warszawie na Powązkach. Nad jej grobem przemawiali Maria Dąbrowska i Wacław Sieroszewski. Za życia wśród jej bliskich znajomych byli m.in. Zenon Przesmycki, Włodzimierz Perzyński, Jan Kasprówic, Leopold Staff i Wacław Berent, który żywił do poetki szczególnie głębokie uczucie.

W dorobku twórczym Bronisławy Ostrowskiej są zbiory poezji i prozy poetyckiej.



Bronisława Ostrowska w swoich młodzieńczych latach



W 1902 roku Bronisława Ostrowska wydała poetycki zbiorek „Opale”, a w latach 1904 i 1905 tomy poetyckiej prozy „Poezje” i „Jesienne liście”. W 1910 roku wyszedł jej zbiór poezji „Chusty ofiarne”, natomiast w 1913 roku tom „Aniołom dźwięku”. Za najbardziej wybitny utwór Bronisławy Ostrowskiej uważa się poemat „Koło uświęconej kredy”. Na uwagę zasługują również książki dla dzieci, w tym na przykład „Bohaterski miś”.

Bronisława Ostrowska

Biała godzina

*Zszarzały klombów płomienne rabaty,
Zgasł żar nasturcji i szkarłatów krew –
I nagle widać tylko białe kwiaty
Pod ścianą mrocznych drzew.*

*Gwiazdy zabłyśły w gałęziach topoli,
W białych tytoniach krążą szare śmy –
Pamięć nie boli i życie nie boli...
Srebrne są kwiaty i gwiazdy, i łyzy.*

*Zapaliły się okna we dworze,
W białym dworze, w ganku z winogradem,
Świerszcze strzygą tak mocno – mój Boże –
Gwiazdy świecą w niebie takim bładem.*

*Płynie woda, płynie srebrna woda
Pod księżycem z daleka – z daleka...
Czego szkoda ci? Czego ci szkoda –
Że ta rzeka – ucieka?*



We czci nich będzie małżeństwo pod każdym względem

Recepta na szczęście

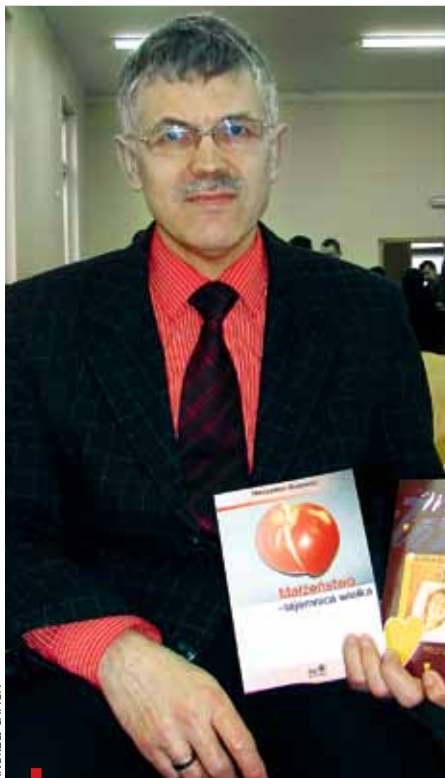
O tym, jak dopracować się szczęścia w małżeństwie i nie tylko, z **dr Mieczysławem Guzewiczem** rozmawia Andrzej Capiga.

ANDRZEJ CAPIGA: Zasadniczym tematem Pana rozmowy z młodzieżą w auli im. Jana Pawła II w klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów w Stalowej Woli była recepta na szczęście w życiu. Czy taką receptę można w ogóle wystawić? I kto to może zrobić?

DR MIECZYŚLAW GUZEWICZ: – Można. Jestem teologiem biblistą. A to, że nim jestem, wynika z faktu, że od bardzo dawna, zanim nawet jeszcze zacząłem studiować teologię, pasjonowałem się Pismem Świętym i słowem Bożym. Zawsze też, żyjąc równoległe w małżeństwie i rodzinie, miałem przekonanie, że Pismo Święte nie jest abstrakcyjną księgą, że jak je czytamy, to musimy sobie jednocześnie zadawać pytanie: Co z niej mogę zaczerpnąć dla siebie na dzisiaj? Zawsze czułem, że słowo Boże jest bardzo aktualne w każdych okolicznościach i uwarunkowaniach. I jeżeli teraz formułuję receptę na szczęście dla młodzieży, to jej źródłem jest właśnie słowo Boże.

Jakie są w takim razie składniki tej recepty?

– Formułując ją, wychodzę z pięknego fragmentu Ewangelii opowiadającego o spotkaniu Jezusa z bogatym młodzieńcem. Młody człowiek przybiega do Jezusa, pada na kolana i pyta, co ma zrobić, aby uzyskać życie wieczne. Ojciec Święty Jan Paweł II, kiedy napisał list do młodych, to zawarł w nim między innymi interpretację tego właśnie fragmentu. Do mnie on też bardzo przemawia i z niego wydobywam trzy składniki recepty. Pierwszy to: przybiegaj do Jezusa i padaj przed Nim na kolana. Dzisiaj być młodym człowiekiem jest dużo trudniej niż dawniej, bo zagrożenia, które na niego spadają, są bardziej złożone i zintensyfikowane. Jeżeli jednak jest ci ciężko w życiu, pamiętaj o tym, że ten pierwszy składnik jest zachowaniem i radą niezawodną. U Jezusa zawsze znajdziesz wsparcie. Uznaj więc Jego autorytet. Drugi składnik to pamiętanie o życiu wiecznym: cokolwiek robisz, zawsze o tym myśl, zastanawiaj się, z czym staniesz przed Panem Bogiem, jeżeli śmierć cię nagle zastanie. Trzeci składnik recepty to przestrzeganie Dekalogu, który nie jest czymś, co nas zniewala, lecz pozwala osiągnąć pełnię szczęścia.



Dr Mieczysław Guzewicz prezentuje swoje publikacje poświęcone rodzinnemu szczęściu

Czy recepta na szczęście w małżeństwie jest inna?

– W dużym stopniu. Oczywiście tę skierowaną do młodych też musimy mieć cały czas na uwadze. Ale w przypadku małżonków receptę musimy uszczegółowić o konkrety dotyczące życia dwojga ludzi. Ona też wynika z Pisma Świętego, a szczególnie z fragmentu z Listu do Hebrajczyków zaczynającego się od słów: „We czci nich będzie małżeństwo pod każdym względem i łożo nieskalane...”. Autor tego tekstu zobowiązuje nas, abyśmy swoje małżeństwo takim uczynili. Jak to zrobić? Otóż pierwszy składnik mojej recepty to w hierarchii wartości uznać małżeństwo za najważniejsze; nie pracę zawodową czy nawet rodzicielstwo. Drugi składnik, będący konsekwencją pierwszego, to uznanie faktu, że drugi małżonek jest dla nas najważniejszy; nie dzieci, rodzice czy przyjaciele. Trzeci – pielęgnacja miłości małżeńskiej. Musimy tę prawdę potwierdzać na co dzień w gestach i słowach, zachowaniach i czułościach, które sobie okazujemy. Czwarty – świętość łoża małżeńskiego. Oraz piąty – pamiętanie, że jesteśmy małżeństwem sa-

Mieczysław Guzewicz

Od 28 lat żyjący w sakramentalnym związku małżeńskim, ojciec trojga dzieci. Doktor teologii biblijnej, członek Rady ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski, członek Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej oraz Diecezjalnej Komisji ds. Rodziny. Pracuje jako katecheta w I LO we Wschowie, prowadzi wykłady na Studium nad Małżeństwem i Rodziną w Gorzowie i Zielonej Górze z zakresu małżeństwo i rodzina w Piśmie Świętym. Jest autorem licznych publikacji

i opracowań dotyczących zagadnień małżeństwa i rodziny, wychowania religijnego dzieci oraz problematyki cierpienia w Biblii. Prowadzi liczne konferencje i prelekcje dla narzeczonych, małżonków i rodziców, duszpasterzy.

kramentalnym i że bardzo trudno będzie nam wytrwać w małżeńskiej jedności bez Pana Boga i odniesienia do fundamentów wiary (wspólna modlitwa, udział w Eucharystii, świętowanie rocznic ślubu).

Czy takie recepty łatwo jest w obecnych czasach realizować?

– Nie jest łatwo, ale trzeba taką receptę mieć. W życiowym zgiełku, by się nie zagubić, potrzebujemy drogowskazu. Te recepty taką właśnie rolę spełniają. I musimy być konsekwentni w ich realizacji. ■

Recepta na szczęście w życiu (ogólna)

- Przybiegaj do Jezusa i padaj na kolana
- Myśl o życiu wiecznym
- Przestrzegaj Dekalogu

Recepta na szczęście w małżeństwie

- Małżeństwo najważniejsze w całej hierarchii ważności
- Małżonek najważniejszy
- Pielęgnacja miłości małżeńskiej
- Świętość małżeńskiego łoża
- Pamiętanie, że jesteście małżeństwem sakramentalnym

Chcą przekazywać religijne treści

Cenna inicjatywa

Po prawie dwuletniej przerwie **ukazał się pierwszy, a w sumie już siedemdziesiąty siódmy, numer parafialnego czasopisma „Dokąd idziesz?”**. Pismo wydawane jest przez parafię pw. św. Józefa w Nisku.



Ks. proboszcz Franciszek Grela z dumą prezentuje pierwszy numer parafialnego czasopisma

Wydawane w barwnej graficznej szacie pismo, którego redakcja mieści się w parafialnej bibliotece, redagowane jest przez sprawny zespół w składzie: ks. prałat Władysław Jadam, ks. Krzysztof Tryk (który też jest odpowiedzialny za skład komputerowy), s. Maria Hascakowa, Bronisława Bylinowska (prezes Towarzystwa Kultury Chrześcijańskiej „Logos”), Czesława Surma, Anna Gwidzińska i Katarzyna Kaczor. Nad całością czuwa asystent kościelny ks. Franciszek Grela.

„Stolica apostolska – napisał w liście do parafian zamieszczonym w pierwszym numerze ks. Franciszek Grela – popiera i rozumie potrzebę rozwoju mediów katolickich, a dekret o środkach społecznego przekazywania myśli popiera dobrą prasę i wzywa wiernych do czytania i rozpowszechniania prasy katolickiej. Wchodząc naprzeciw wskazaniom Kościoła, pragniemy przekazywać treści religijne, by przeciwstawić się presji materializmu praktycznego i zubożeniu na wartości religijne”.

W pierwszym numerze liczącego dwadzieścia stron pisma oprócz wielu kolorowych zdjęć ukazujących najważniejsze wydarzenia z życia parafii jest także sporo ciekawych artykułów, w tym między innymi o powstaniu bractwa św. Józefa. Jest też wywiad z proboszczem ks. Franciszkiem Grelą i kącik dla dzieci autorstwa s. Małgorzaty Kalicińskiej z konkursem, w którym można wygrać atrakcyjne nagrody. Znając poetyckie zainteresowania proboszcza w „Dokąd idziesz?” nie mogło również zabraknąć miejsca na wiersze. W rubryce „Parafialny bilans” można też wyczytać, którzy z parafian przyjęli ostatnio chrzest, a którzy odeszli po nagrodę do Pana. Jest również kącik sportowy – zamieszczono w nim zdjęcie i informację o zdobyciu przez ks. Franciszka Grelę pierwszego miejsca w Szachowych Mistrzostwach Janowa Lubelskiego.

ac

Komentarz **tygodnia**



felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Testament Prezydenta

Wielkie uroczystości pogrzebowe prezydenta Lecha Kaczyńskiego i jego małżonki w warszawskiej katedrze św. Jana, w krakowskiej bazylice Mariackiej i katedrze na Wawelu, pokazały światu, że Polacy dobrze rozumieją znaczenie słowa „solidarność”. Dwa tygodnie temu byliśmy razem nie tylko przy trumnach pary prezydenckiej, ale przy trumnach wszystkich ofiar tragedii spod Smoleńska. Odrzucając niszczące wspólnotę narodową spory polityczne (i dla wielu niezrozumiałe animozje personalne), wzniesiliśmy się na tak bardzo wysoki poziom społecznego zrozumienia, że może nie będzie już możliwy powrót do fatalnych relacji sprzed traumatycznych wydarzeń z 10 kwietnia 2010 roku. I chyba nie tylko ja wierzę w to, że tragedia narodowa, którą tak intensywnie przeżywała większość Polaków, naprawdę zmieni język debaty publicznej i skieruje myślenie rządzących w stronę wielkich problemów, które wciąż czekają na rozwiązanie.

Tragiczna śmierć pary prezydenckiej Lecha i Marii Kaczyńskich oraz członków delegacji państwowej towarzyszącej głowie państwa w drodze na uroczystości 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, wywołała powszechną narodową refleksję. Pomijając zupełnie niestosowne zachowania niektórych tzw. autorytetów moralnych, Polacy w obliczu śmierci głowy państwa po prostu modlili się, kładli kwiaty i zapalali znicze w wielu miejscach, które teraz połączyła przeszłość i teraźniejszość, na przykład obok krzyży i kamieni katyńskich. I wracali myślami do prezydenckich idei nowego polskiego patriotyzmu i aktywnej polityki historycznej państwa, której symbolem stało się Muzeum Powstania Warszawskiego. (Na łamach GN pisałem przed laty o entuzjastycznych reakcjach młodych tarnobrzeszan, którzy ze swoim nauczycielem historii zwiedzili to muzeum).

Pamiętajmy więc, że wraz z prezydentem Lechem Kaczyńskim odeszli szefowie ważnych instytucji państwowych, mających ogromny wpływ na realizację idei polityki historycznej. Myślę przede wszystkim o prezesie Instytutu Pamięci Narodowej Januszu Kurtyce, kierowniku Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Januszu Krupskim i sekretarzu generalnym Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzeju Przewoźniku. Wierzę, że pomimo tych bolesnych strat, Polacy nie zapomną, o co przez wiele lat walczył nasz prezydent i w czym wspierali go ci wspaniali ludzie.

Relacje telewizyjne z uroczystości pogrzebowych pary prezydenckiej z Warszawy i Krakowa były piękne, podniosłe, głęboko poruszające. Warszawa, Kraków i cała Polska przy telewizorach jednoczyły się w bólu i modlitwie. „Takiego prezydenta już nie będzie, on był zupełnie inny od pozostałych. Był prostolinijny, a to nie jest cechą popularną wśród dzisiejszych polityków” – przeczytałem na jednym z portali internetowych. Wielka szkoda, że takie oceny pojawiły się dopiero po tragicznej śmierci prezydenta Lecha Kaczyńskiego...



FILIP MATERKOWSKI

Pamięci poety – ks. Jana Kalinki

Kapłan słowa

Wielki kapłan, oddany przyjaciel, człowiek, który bez reszty poświęcił swoje **życie dla Boga i bliźniego**, od siebie dając jak najwięcej, nie wymagając nic w zamian, bo postęga duszpasterska była dla niego najważniejsza.

Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego ks. kanonika Jana Kalinki, w którym uczestniczyło około 60 kapłanów z diecezji sandomierskiej i rzeszowskiej, pisarzy, poetów, dziennikarzy, parafianie z Mokrzeszowa oraz Wólki Podleśnej, odbyło się 20 kwietnia br. w kościele pw. Chrystusa Dobrego Pasterza w Tarnobrzegu. Mszy św. przewodniczył duszpasterz diecezji rzeszowskiej, bp Kazimierz Górny.

W homilii ks. kanonik Antoni Sanecki odwołał się do osoby zmarłego ks. Jana Kalinki, jednocześnie podkreślając jego zasługi kapłańskie, wielkie oddanie Bogu i bliźniemu. – W 1964 roku wówczas jeszcze osiemnastoletni Jan wewnątrz siebie usłyszał słowa Jezusa Chrystusa: „Pójdź za Mną”. Bez żadnego zachwiania odpowiedział na nie, poszedł drogą Chry-

stusową, oddając mu całego siebie – mówił ks. Sanecki. – Po przyjęciu sakramentu kapłaństwa rozpoczął wędrówkę pasterską, zostawiając w każdym miejscu swojego życia część siebie.

Pod koniec Mszy żałobnej słowa pożegnania w imieniu środowiska artystycznego wygłosiła wieloletnia przyjaciółka ks. kanonika, Dorota Koziół: – Byłeś przyjacielem pisarzy, poetów, dziennikarzy, malarzy i wszystkich tych, którzy mają wrażliwą duszę – mówiła tarnobrzeczka pisarka. – Dzisiaj przyszliśmy żeby nie tylko się z tobą pożegnać, ale przede wszystkim żeby ci podziękować za miłość, przyjaźń, za twoje życie i wiersze. Te wiersze, tak jak twoja egzystencja, są pełne mądrości, pokory, dobroci, prawdy o Bogu i człowieku. Swoją twórczością pokazywałeś nam, jacy jesteśmy i jak powinniśmy w swoim życiu postępować. – Dziękujemy ci, Janku, za ten ostatni wiersz, którego nie zdążyłeś zanotować na żadnej kartce, bo zapisałeś go własnym cierpieniem – dodała Dorota Koziół. – Pisałeś go bardzo długo w swoim ogrodzie oliwnym w podrzeszowskiej Słocinie. Tworzyłeś go w bólu i wielkiej ciszy, gdzie pojawiali się tylko nieliczni, którzy naprawdę cię kochali.

Po odczytaniu pięknego i przede wszystkim wzruszającego pożegnania, które zostało nagrodzone przez wiernych oklaskami, Bartłomiej Ostrowski odczytał wybrane liryki zmarłego poety.

Ciało ks. kanonika Jana Kalinka zostało złożone w rodzinnym grobowcu na cmentarzu parafialnym w Tarnobrzegu.

Powołany na służbę Bogu

Ksiądz Jan Kalinka urodził się 30 października 1946 roku w Mokrzeszowie (osiedle Tarnobrzega), jako syn Franciszka Kalinki i Zofii z domu Jajko. Jako młody chłopak uczęszczał do tarnobrzecznego liceum im. M. Kopernika. Po złożeniu egzaminu dojrzałości, idąc za głosem serca, wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu, gdzie całkowicie powierzył się w ręce Jezusa Chrystusa.

W latach 60., podobnie jak inni klerycy i księża, alumn Jan został powołany do wojska. Były to czasy Gomułki, naznaczone piętnem walki władzy z Kościołem katolickim. Jednakże nawet silne naciski rządowe nie mogły zmienić jego decyzji o drodze kapłańskiej, która została uświęcona sakramentem w czerwcu 1970 roku, udzielonym przez ówczesnego ordynariusza diecezji przemyskiej bp. Ignacego Tokarczuka w sanktuarium Matki Bożej Dzikowskiej w Tarnobrzegu.

Przez trzynastę lat ks. Jan Kalinka pełnił funkcję wikariusza w wielu parafiach. Jako kapłan wciąż był na posterunku, znajdując czas dla każdego człowieka, którego zawsze obdarzał miłością. Jego oddanie dla dobra i rozwoju Kościoła nabrało szczególnego znaczenia w niewielkiej Wólce Podleśnej,

Uroczystościom pogrzebowym ks. Jana Kalinki przewodniczył ordynariusz rzeszowski bp Kazimierz Górny

gdzie został proboszczem parafii pw. św. Jadwigi Królowej.

Ciężka choroba, która z wiekiem coraz bardziej doskwierała aktywnemu

i nieustannie zaangażowanemu nie tylko w życie swojej parafii kapłanowi, ale również w działalność twórczą, zmusiła go w końcu do zamieszkania w Domu Księży Seniorów w Słocinie, gdzie przebywał do ostatnich dni swojego życia.

Nie wszystkim umrę

Wielu ludziom ks. Jan Kalinka znany jest nie tylko jako kapłan, ale również poeta, przez którego twórczość przemawia prawda o Bogu, człowieku i świecie. Jego liryki w dużej mierze trzeba czytać jako drogowskaz, który z pewnością pozostawił nam po sobie.

Zaangażowanie ks. Kalinki w życie literackie miało w sobie wymiar sakralny. Doceniany był przez wielu znanych krytyków literackich czy poetów. Publikował w prasie religijnej, m.in. na łamach „Gościa Niedzielnego”, i regionalnej, a jego liryki zawsze budziły i na pewno będą budzić duże zainteresowanie. Wydał cztery zbiory wierszy. Był laureatem wielu nagród literackich m.in.: Wolność – Wartość – Wielkość, O promień Brata Słońce.

Ks. kanonik Jan Kalinka nie zajmował się wyłącznie twórczością poetycką. Przez wiele lat był inicjatorem i organizatorem corocznych Chrześcijańskich Dni Kultury, podczas których promował lokalną twórczość artystyczną zarówno literacką, jak i plastyczną. – Ks. Jana poznałem zaraz po wydaniu przez niego pierwszego zbioru wierszy, który wzbudził we mnie bardzo duże zainteresowanie – wspomina po latach redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”, Piotr Niemiec. – Jako literat był człowiekiem niesamowicie aktywnym, cały czas publikował wiersze, posiadał niesamowitą wiedzę literacką, obejmującą aktualne tematy funkcjonujące nie tylko w twórczości religijnej.

Śmierć ks. kanonika Jana Kalinki w wielu wywołała smutek, ale czytając jego wiersze, obcujemy z nim samym, gdyż pozostawił po sobie „pomnik trwalszy od spizu”.

Filip Materkowski